Cena 10 groszy

POLSKA NARODOWA

TYGODNIK POLITYCZNY

STRONNICTWO NARODOWE ORGANIZACJĄ NARODU POLSKIEGO

Nr. 48 POZNAŃ DNIA 28 LISTOPADA 1937 R. Rok II.

ZDZISŁAW WARDEJN

Prawdziwe oblicze demokracji

Jak pojmuje S. N.? — Czym ma być dla żydów?

Hasło demokracji jest dzisiaj znakiem rozpoznawczym przyjaciół żydowskich. Kto chce być mile widziany wśród żydów, a nawet wśród socjalistów, czy ludowców musi być demokratą. Najwyższym odznaczeniem, jakie żydzi mogą komukolwiek nadać, jest nazwanie go — demokratą i republikaninem.

Demokracja jest i w programie narodowym; oznacza ona tam równość, ale nie w tym znaczeniu, że jeden człowiek ma być w tym zrównaniu tak podobny do drugiego, że trzeba dla odróżnienia numerować ludzi na widocznych miejscach. Równość, demokracja w ustroju narodowym to umożliwienie każdemu osiągnięcia wyższej pozycji społecznej, lepszego stanu materialnego, a przede wszystkim otworzenie szeroko przed wszystkimi Polakami drzwi kariery politycznej, nieograniczanie nikogo w twórczej i pożytecznej pracy dla Narodu Polskiego. Nie uznajemy jedynie równości z żydami i z tymi, którzy własnym dobrem, wygodami swoimi zbyt zajęci, nie umieją dojrzeć przewodniej idei każdego naszego czynu — dobra Narodu. Nie chcemy równości z warchołami, ludźmi, którzy tylko niszczyć umieją i judzić; tacy nie nadają się do współżycia, — trzeba ich wyodrębnić, na bok odstawić.

Poza tymi, każdy Polak jest mi bratem, niezależnie od tego, skąd pochodzi, czy jest robotnikiem, chłopem, czy kupcem; chcę z nim nie tylko współżyć, ale i współdziałać.

Jakże zupełnie inną jest demokracja w pojęciu żydowskich sług! Dla nich demokracja to równouprawnienie żydów, nie czynienie im żadnych najmniejszych wstrętów, — to wpajanie w Polaków przeświadczenia, że żyd jest tak samo dobrym obywatelem, ma takie same prawa do bytu i dobrobytu w Polsce jak i on — Polak.

Przyjrzyjmy się tym naszym „demokratom" a zobaczymy, że zaraz po hasłach „demokratycznych", w następnym wierszu idzie rozdzieranie szat nad niedolą żydowską i atak na narodowców, jako na sprawców tych nieszczęść.

Dla udokumentowania moich twierdzeń przytoczę tylko cytaty, a czytelnik sam dostrzeże istotną treść „demokracji" partyj lewicowych.

1) Kongres Związków Zawodowych, które są organizacją pod całkowitym wpływem P. P. S., uchwalił w rezolucji:

„Kongres wyraża gotowość klasowego ruchu do współpracy w kierunku **demokratyzacji** i przebudowy społecznej Polski".

„Wszelki ucisk narodowy i wszelka agitacja nacjonalistyczna, zdążająca do naruszenia **równości obywateli** oraz do upokorzenia i prześladowania ich z powodu pochodzenia, rasy, narodowości lub wyznania wą etyką ruchu robotniczego".

„IV. Kongres Związków Zawodowych potępia wszelki szowinizm narodowy i antysemityzm..."

2. Klub Demokratyczny, który już na szyldzie ma „demokratyczną" wywieszkę jest jednocześnie błędnym, a nawet obłędnym rycerzem żydostwa, zaznaczając swoją współpracę z żydami uchwaleniem, zaraz na zebraniu konstytucyjnym, protestu przeciwko wprowadzeniu na uniwersytetach osobnych miejsc dla żydów, oraz przygarniając do zarządu klubu prof. Handelsmana - żyda.

W deklaracji ideowej klubu „demokratycznego" znajdziemy naturalnie także zdanie o „przeciwstawieniu się nacjonalizmowi". Przecież bez zwalczenia nacjonalizmu nie można myśleć o równouprawnieniu żydów, a więc i o „demokracji".

Wreszcie do podobnie „demokratycznych" partyj należy „Stronnictwo Pracy", — które nie wysuwa wprawdzie wyraźnie teorii obrony żydów przed „barbarzyństwem endeckim", ale, jak pisze żydowski „Nasz Przegląd":

„Na kongresie połączeniowym „Stronnictwa Pracy" nie rozlegały się podburzające mowy (przeciwko żydom — przyp. mój), jak to ostatnio bywa na wiecach narodowych. Nie wysuwano tezy, że pozbycie się żydów jest najważniejszym problemem Polski",

„Stronnictwo Pracy" otrzymuje też pochwałę od żydów, którzy piszą, że „w zasadzie partia taka jest w Polsce potrzebna..."

Tak więc hasło „demokracji" jest zawołaniem, po którym się, nawet w mrokach polskiej rzeczywistości politycznej, poznają wzajemnie rozmaici polscy obrońcy żydów i jednocześnie przeciwnicy Stronnictwa Narodowego.

Dużo można zrozumieć, jeśli się umie patrzeć. Żydzi w Polsce posługując się masonerią, puszczają w ruch najrozmaitsze, o odmiennych programach partie, ale jednocześnie, żeby na siebie nie najechały, jako znak rozpoznawczy — dają im hasło: „obrony demokracji".

Tylko, że to wszystko już za późno.

Żydzi a Polska

„NIE POJMUJEMY, DLACZEGO POLACY MIELIBY MIEĆ WIĘCEJ PRAWA DO TEGO, ABY ŻĄDAĆ SPOLSZCZENIA NASZYCH ŻYDOWSKICH MAS, ANIŻELI MY MOŻE ŻŻYDZENIA MNIEJSZOŚCI POLSKIEJ W MIASTACH, W KTÓRYCH WIĘKSZOŚCIĄ SĄ ŻYDZI."

Dr. Natan Birnbaum

(w tygodniku „Jüdische Zeitung")

Kupiectwo idzie na front!

Wywiad z uczestnikiem Kongresu Kupiectwa w Warszawie

Stronnictwo Narodowe mimo, że nie posiada jeszcze władzy w swych rękach, jednak już teraz w wielkiej mierze oddziaływuje na opinię publiczną, stojąc na straży najżywotniejszych interesów Narodu i Państwa. Dowodem tego niedziela, dnia 14 listopada.

Podczas, gdy w Poznaniu na wiecu S. N. w „Olimpii" 8000 osób manifestowało na rzecz polskości Gdańska, równocześnie w Warszawie 5000 kupców uchwalało rezolucje o spolszczeniu handlu polskiego, o odebranie żydom praw gospodarczych i t. p. Nie był to zjazd, organizowany przez S. N., ale o te postulaty walczymy już od dawna i nie jeden narodowiec złożył dla nich swą ofiarę.

Celem uzyskania dokładnych informacyj o znaczeniu zjazdu dla dalszych prac S. N., zwróciliśmy się do kierownika sekcji osiedleńczej Wydziału Akcji Gospodarczej przy Zarządzie Okręgowym S. N. w Poznaniu kol. Wiktora Czysza, który uczestniczył w kongresie jako delegat Wielkopolskiego Związku Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich.

Rzeczą, która najbardziej rzucała się w oczy — mówi kol. Czysz — były owacje i szczere uznanie dla sprawności Wydziałów Gospodarczych Stronnictwa Narodowego, jakich nie szczędzono nam na komisjach. Tam też uwydatniło się jaskrawie, że co najmniej 80 proc. kupiectwa polskiego stoi na gruncie narodowym. Delegaci Wielkopolski i Pomorza nie byli odosobnieni, gdyż dużo było jeszcze miast i ośrodków, w których widoczne były wpływy akcji unaradawiającej, tak systematycznie prowadzonej przez Wydziały Gospodarcze S. N. Musiało to się uwydatnić również przy stole prezydialnym, któremu nastrój sali szybko się udzielił. Nie mogło być zresztą inaczej, bo któżby chciał przeciwstawić się takiemu zdrowemu prądowi i w tak poważny sposób zademonstrowanemu. Aczkolwiek rezolucje uchwalone na komisji przeszły na plenum z małymi zmianami, wszystkie postanowienia powzięte w Warszawie, już niedługo powinny zaciążyć nad naszym polskim życiem gospodarczym. Nie wyobrażamy sobie bowiem, aby czynniki miarodajne mogły postulaty nasze zlekceważyć lub przejść nad nimi do porządku dziennego.

Doraźną korzyść kongresu widzę w połączeniu wszystkich kupców-chrześcijan w Naczelnej Radzie Kupiectwa Polskiego. Po raz pierwszy reprezentowany tam będzie handel straganiarski, wiejski i drobny — obok kupców — detalistów i hurtowników. Dotyczy to importu i eksportu tak, że obecnie jednolite kierownictwo czuwać będzie nad tym, aby te wszystkie gałęzie handlu polskiego były należycie wzmocnione i w ten sposób mogły wspólnymi siłami stopniowo likwidować dotychczasową przewagę żydów.

Trzeba zważać, żeby z tych wszystkich przesłanek nie wyciągano zbyt dalekich wniosków i aby nie spoczęto na laurach. Kongres był wielkim postępem w akcji naszej, ale to był raczej sukces Polaków nad Polakami. Z żydami bowiem trzeba nadal walczyć tak, jak dotychczas: przez stałe uświadamianie kupujących trzeba likwidować sklepy żydowskie, co rychło doprowadzi do upadku ich potęgi. Nie jestem za akcją gwałtowną, ale walki o byt nie wygramy samym tylko Kongresem...

Ze swej strony w dalszym ciągu apelować musimy do naszych karnych szeregów o współpracę, gdyż tylko w ten sposób na gruzach potęgi żydowskiej zbudujemy gospodarczą potęgę Polaków.

Już następny Kongres powinien zarejestrować nie tylko postulaty, ale i poważne postępy w tej dziedzinie. *(FLIS).*

„Hymn Młodych" na Kongresie Kupiectwa

W dniach 19—22 listopada b. r. odbywał się w Warszawie ogólnopolski kongres kupiectwa chrześcijańskiego. W otwarciu kongresu, w którym wzięło udział przeszło 5000 delegatów kupiectwa całej Polski, wziął udział Prezydent R. P., prof. Mościcki.

Zjazd uchwalił szereg ostrych rezolucji, podkreślających konieczność stałej, systematycznej i zdecydowanej walki z zalewem żydowskim w naszym życiu gospodarczym. Rezolucje, poświęcone sprawie odżydzenia handlu, przerywano rzęsistymi oklaskami i okrzykami na cześć Stronnictwa Narodowego.

Zamknięcie kongresu kupiectwa stało się wielką, żywiołową manifestacją na cześć Stronnictwa Narodowego. Odśpiewano Hymn Narodowy, po czym z rękoma podniesionymi w górę do narodowego pozdrowienia, odśpiewano „Hymn Młodych". Zebranych ogarnął nieopisany entuzjazm i wzruszenie. Po zakończeniu „Hymnu Młodych" mury warszawskiego Ratusza zatrzęsły się ponownie od długo niemilknących wiwatów na cześć Stronnictwa Narodowego.

Wstępujcie

w szeregi walczącego o lepsze jutro

Stronnictwa Narodowego!

Marsz na lewo...

Wizyta działaczy socjalistycznych na Zamku zajmuje żywo nasze sfery polityczne. — Prasa niezależna pisze o niej z rezerwą, gdyż niektóre pisma — jak „Słowo Pomorskie" — uległy konfiskacie. Obecnie przytoczymy ciekawy głos „Słowa" wileńskiego, w którym czytamy:

— „wahadło reżimu przechyliło się na lewo. Punktem wyjścia dla tego ruchu były pierwsze koncesje płk. Koca dla demokracji lewicowej i opozycji legionowo - peowiackiej. Po tym przyszedł artykuł Miedzińskiego, atakujący Dmowskiego, będący niewątpliwie reakcją na stanowisko Stron. Narodowego wobec 11 listopada. Później odwołanie Musioła i w końcu audiencja PPS. u Pana Prezydenta. Mówi się również, iż mająca nastąpić za kilka dni obsada władz Ozonu nie będzie razić lewicy".

A więc „Słowo" przypuszcza, że zmiana kuratora w ZNP. jest ustępstwem dla lewicy. Jest to prawdopodobne, gdyż nowy kurator Maciszewski już porozumiewa się z usuniętym zarządem Z. N. P.

Z Polski...

Warszawa. P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął delegację senatorów i posłów żydowskich. Delegacja przedstawiła ogólną sytuację żydów w Polsce. P. Prezydent zapewnił delegację, że Rząd Rzeczypospolitej zwalczał i nadal będzie zwalczał wszelkie objawy anarchii.

— Lewicowy „Dziennik Poranny", wydawany za pieniądze Z. N. P., przestał wychodzić.

— W rządzie czyni się przygotowania dla przeprowadzenia awansów w roku 1938. Awanse obejmą prawie dwa razy większą liczbę osób, niż w roku ub., mianowicie około 50 000 pracowników państwowych.

— W ciągu miesiąca października rb., bezrobocie w Polsce zwiększyło się o przeszło 10 000 osób.

— W roku następnym ma być przyjętych przeszło 4 tysiące nowych nauczycieli.

— Badania naukowe nad mózgiem marsz. Piłsudskiego będą już w najbliższym czasie opublikowane w formie pracy naukowej.

W Wilnie natrafiono na ślad biura, w którym werbowano ochotników do czerwonej Hiszpanii. Stwierdzono, że zdołano wysłać przez Czechosłowację kilkanaście osób. W związku z tą aferą pozostaje aresztowanie córki znanego przemysłowca wileńskiego, Zacówny (żydówki).

W Lublinie, w głośnej sprawie b. sekretarza BB Lisa-Błońskiego przeciwko maj. Zajączkowskiemu obrońcy tego ostatniego wnieśli skargę kasacyjną od wyroku Sądu Apelacyjnego w Lublinie.

W Krakowie w niedzielę wydarzyły się na ul. Starowiślnej zajścia antyżydowskie, w czasie których wybito szyby w kilkunastu sklepach i mieszkaniach żydowskich.

Drohobycz. Osiemdziesięciu robotników strajkuje już 31 dni w tartaku Lichtmana w Turce, okupując tartak. Wszelkie próby likwidacje strajku zawiodły.

Końskie. Sąd Grodzki uniewinnił członka Stronnictwa Narodowego Szcz. Czarnieckiego, który był oskarżony o usuwanie straganów żydowskich z rynku.

Mikołów. Podczas jarmarku w Mikołowie policja zatrzymała kilku członków Obozu Wszechpolskiego, rozdających ulotki bojkotowe. Przytrzymani, po interwencji w starostwie, zostali zwolnieni.

W Bielsku spaliła się wielka fabryka sukna „Markus Wolf i Synowie". Straty obliczają ponad 3 miliony złotych.

Niezrozumiała konfiskata

Po kilku nieskonfiskowanych numerach „Polski Narodowej“ dosięgło nas znowu ostrze ołówka cenzorskiego. Ostatni bowiem, 47 numer „Polski Narodowej“ został skonfiskowany przez władze za część rezolucji w sprawie gdańskiej, uchwalonej na wielkim zebraniu publicznym S. N. w Poznaniu, w dniu 14 listopada br.

W związku z tym, chcemy przypomnieć kilka faktów, jakie poprzedziły tę — zupełnie dla nas niezrozumiałą konfiskatę. Na zebraniu S. N. w Poznaniu cała rezolucja została odczytana bez jakichkolwiek przeszkód ze strony przedstawiciela władzy, mgr. Blocha. Pełny nieskonfiskowany tekst tej rezolucji ukazał się dnia następnego, tj. 15 bm. w „Nowinach Poświątecznych“, „Kurierze Poznańskim“, „Orędowniku“, „Wielkopolaninie“ i w „Gońcu Pomorskim“. Wszystkie te pisma doszły do naszych rąk z całkowitym tekstem rezolucji. O tym, że część jej uległa konfiskacie, dowiedzieliśmy się dopiero 16 bm. z notatek, w tych pismach zamieszczonych.

Równocześnie — w dniu 16 bm. do Zarzadu Grodzkiego S. N. w Poznaniu wpłynęło pismo ze Sądu Grodzkiego w Poznaniu, w którym uwiadomiono nas o skonfiskowaniu 2 dłuższych ustępów z rezolucji. Opierając się na tym, miarodajnym dla nas orzeczeniu sądowym, usunęliśmy z rezolucji owe skonfiskowane wyjątki. Naszym zdaniem — wszystko było w porządku.

Tymczasem w dniu 19 bm. redakcja „Polski Narodowej“ otrzymała nakaz konfiskaty nr 47 za końcowy ustęp rezolucji, gdzie była m. in. mowa o min. Becku...

Zaznaczamy raz jeszcze, że pierwszy nakaz konfiskaty z dnia 16 bm. o wyjątku tym nie wspominał zupełnie. Cenzurze przypomniało się dopiero później o tym...

Przyznajemy szczerze: nic a nic z tego wszystkiego nie rozumiemy. Zwłaszcza tych konfiskat na raty...

Liczba skonfiskowanych numerów — „Polski Narodowej“ wynosi teraz: na 63 wydanych dotychczas numerów skonfiskowano 30! Ładny stosunek konfiskat.

Wzywamy do dalszych ofiar na pogorzelców wsi Roszki-Ziemaki

Kilka tygodni temu opinia polska została zaalarmowana niesłychanym wypadkiem. — „Nieznani sprawcy“ podpalili narodową wieś Roszki - Ziemaki w woj. białostockim.

Na wieść o tym zaczęły płynąć z wszystkich stron Polski datki i ofiary na pogorzelców. Do pracy stanęli wszyscy. Pisma narodowe otwarły swe łamy dla ofiarodawców. Zbiórkę ogłosiła także redakcja „Polski Narodowej“.

Zaczęły też do nas płynąć drobne, groszowe nieraz, ale szczere datki na pomoc dla dotkniętych podpaleniem narodowców z Roszków - Ziemaków.

Ubiegły tydzień przyniósł nam znowu jedną z takich groszowych, z serca ofiarowanych list ofiar na pogorzelców.

Listę tę wraz z zebraną kwotą zł 7,50 nadesłało Koło S. N. we Wroniawach, w pow. wolsztyńskim.

Oto nazwiska ofiarodawców Jan Wojtkowiak — 20 gr, Antoni Rozynek — 10 gr, A. Małocha — 20 gr, Majętność Wroniawy — 3 zł, M. Raczkowiakówna — 50 gr, Jan Domagalski — 1 zł, Wojciech Szott — 25 gr, Jan Walkowiak — 50 gr, Adam Nowak — 50 gr, Michał Prządka — 50 gr, Antoni Adamczak — 50 gr, Fr. Kotlarski — 25 gr. Razem: 7,50 zł.

Ogólna suma złożonych dotychczas przez „Polskę Narodowa“ ofiar na pogorzelców wynosi (z niezaliczonymi w ubiegłym tygodniu 24 zł z Koła S. N. w Grobi, pow. Międzychód) zł 501,34.

Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać“. Dalsze zaś ofiary prosimy wpłacać przekazem P. K. O. na konto „Polski Narodowej“ nr 211 424 z dopiskiem na odwrocie „na pogorzelców“.

ŻYDO - KOMUNA

to śmiertelny wróg Państwa Narodowego!

Słowa i czyny

Władze wojskowe wezwały wszystkie organizacje, aby wzięły udział w uroczystościach, związanych z obchodem 11 listopada. Stronnictwo Narodowe przez usta Zarządu Głównego odpowiedziało, że poza defiladą, w której mieli iść także socjaliści i żydzi, będzie brać udział w manifestacjach na cześć armii...

Tak wyglądało w treści... Ale kiedy — w niektórych przynajmniej miejscowościach — S. N. chciało udać się na Mszę św., odprawioną na intencję wojska, nie pozwolono na to...

Tak było naprzykład w Przemyślu. S. N. otrzymało wezwanie do wzięcia udziału w uroczystościach... Władze S. N. wysłały wskutek tego wezwania umundurowany poczet sztandarowy na uroczyste nabożeństwo. Okazało się jednak, że pan starosta nie życzy sobie, aby narodowcy maszerowali w jasnych koszulach... A oficer pilnujący porządku przed Katedrą, usunął poczet sztandarowy na bok, bo „pan generał nadjeżdża...“

Tak wyglądało zaproszenie do manifestacji na cześć armii w praktyce. A narodowcy mimo tego manifestowali...

Warto dodać, że w tym samym Przemyślu, w którym pana starostę kłuły w oczy jasne koszule członków S. N., w defiladzie brał udział bez żadnych przeszkód oddział żydowski. W mundurach i ze sztandarem... LECH.

Z kraju „wolności i braterstwa“

Korespondenci pism zagranicznych z Moskwy donoszą, że w październiku rozstrzelano na obszarze Rosji około 800 osób za wyczyny przeciw obecnemu ustrojowi. Skazanych nazywa się „wrogami ludu“. Między skazanymi w ogromnej większości znajdowali się pierwsi rewolucjoniści, którzy pomagali Leninowi.

Dopóki jest choć jeden żyd — nie ma Wielkiej Polski!

Głosy i echa...

Nie ulękniemy się!

Brukowe piśmidła socjal-komuny nie mogą do dziś strawić tego, że narodowcy, którzy nie poszli w dniu 11 listopada w wspólnych defiladach z żydowskimi pachołkami, t. j. „TUR“-em“ i „Wiciami“, przepędzili prowokacyjne czerwone szmaty bolszewizmu z ulic miast polskich.

Oburza się na to zwłaszcza wydawane przez PPS. pisemko p. t. „Tydzień Robotnika“. Według niego bowiem usunięcie czerwonych płacht żydokomuny równa się obrazie... armii!!!

Aby zaś powiększyć wagę swoich wywodów, dodaje „Tydzień Robotnika“.

„wszystkie ciemne siły w Polsce muszą się dowiedzieć, że naszych sztandarów nie wolno znieważać. „Gwałt niech się gwałtem odciska“.

A więc groźba! Zupełnie wyraźna. Czekamy teraz na jej spełnienia. Przypominamy tylko żydowskim pachołkom jedno: kilkakrotnie już poczuli na swoich zakutych łbach i... giętkich karkach siłę twardej pięści narodowej. Jeżeli nie starczyło im — to mogą poczuć ją raz jeszcze!!! **(j. pat.)**

OSTRZEŻENIE

Kilkakrotnie już ostrzegaliśmy Czytelników naszych przed oszustami, grasującymi na terenie Poznania i całej Wielkopolski, zbierającymi nieprawnie pieniądze na nieistniejące wydawnictwo pt. „Wielka Polska Narodowa“.

Ponieważ wypadki oszustwa ze strony wspomnianych osobników ciągle jeszcze zachodzą, ostrzegamy przed nimi raz jeszcze.

Dla informacji podajemy, że oszuści kwitują pieniądze na kwitach żółtego koloru, bez żadnej pieczęci, podpisując je imieniem „Stefan“.

Ostatnio, widocznie na skutek naszych ostrzeżeń, oszuści zmienili kolor kwitariusza i kasują obecnie pieniądze na kwitach białych, również bez żadnej pieczęci, podpisując je nazwiskiem „Stefański“.

Zwracamy na to naszym czytelnikom uwagę i wzywamy ich, aby w razie spotkania się z oszustami oddać ich bezzwłocznie w ręce policji.

4 miliony, czyli jedna trzecia wszystkich żydów na świecie mieszka w Polsce. Czy można być obojętnym na to?

Zakłamanie socjalistów

Ogarniająca całą Polskę akcja bojkotowa, mająca za zadanie spolszczenie naszego życia gospodarczego, nie ma już dziś — poza żydami — żadnych prawie przeciwników.

Piszemy „prawie", bo są jeszcze ludzie, którzy postępowaniem swoim i działaniem na szkodę Narodu Polskiego raz na zawsze z polskością zerwali. Do tych należą w pierwszym rzędzie socjaliści. Ich to można najtrafniej określić jako pachołków żydowskich.

Partia ta bowiem, która — jak gdyby na pośmiewisko ludzkie — nosi nazwę „polskiej partii socjalistycznej", ma z polskością akurat tyle wspólnego, co my z Chińczykami.

Stworzyli ją — jak wiadomo — żydzi; żydzi też są jej kierownikami i wybitnymi działaczami do dziś. Dlatego chociażby, że hasła przez tę partię głoszone, zgodne są całkowicie z programem żydowskim i pomagają żydom w pracy nad opanowaniem władzy na całym świecie...

Partia ta — partia żydowskich pachołków i sług, tumaniąca oczy ludziom hasłami o „obronie klasy robotniczej", wykazuje czynem, jak tę „obronę" pojmuje. Klasowe związki zawodowe robią strajki tam, gdzie to jest potrzebne żydowskiemu fabrykantowi dla zwiększenia wyzysku robotników - Polaków. Socjalistyczne przez żydów opłacane bojówki rozbijają za to strajki tych robotników, którzy naprawdę chcą żydowski wyzysk ukrócić.

A teraz, właśnie w chwili nasilenia akcji bojkotowej antyżydowskiej, znowu socjaliści są tymi, którzy za żydowskie srebrniki napadają na pikieciarzy-Polaków. Boli bowiem żydowską kieszeń bojkot ich składów, prowadzony wytrwale przez Stronnictwo Narodowe. Mając zaś posłusznych na każde skinienie pachołków w postaci socjalistów, każą im prowokować bojkotowe posterunki polskie, — a nawet naganiać nieuświadomionych Polaków do składów żydowskich.

Ale Polacy poznali się już dawno na zakłamaniu socjalistów! Odwrócili się od ich obłudnych haseł i obietnic. Traktują ich tak, jak należy traktować zdrajców sprawy narodowej: na równi z elementem żydowskim!

Samoobrona — czy „tajny związek"?

W dniu 30 listopada br. przed Sądem Okręgowym w Zamościu, rozpocznie się proces członków Stronnictwa Narodowego, z kierownikiem organizacyjnym okręgu zamojskiego, kol. K. Rzewuskim na czele. Oskarżeni odpowiadać będą m. in. za sformowanie tajnego związku zbrojnego, wyrobu bomb, zaopatrywania tajnej organizacji w rewolwery. Obrona pójdzie w kierunku wykazania konieczności zorganizowania samoobrony, w związku z wypadkami żukowskimi oraz nasileniem akcji komunistycznej.

Czas odnowić prenumeratę POLSKI NARODOWEJ

bo numer niniejszy jest już ostatni w miesiącu bieżącym.

Kto chce sobie zapewnić regularną bez przerwy dostawę, niech natychmiast wypełni formularz na przekaz rozrachunkowy (do nabycia za 1 gr na poczcie albo u listonosza) i odda z gotówką na poczcie.

Numer rozrachunku 118,
Odbiorca: „Polska Narodowa".
Urz. poczt.: Poznań I.

Wpłaca się za prenumeratę miesięczną 45 gr,
za prenumeratę kwartalną — 1,25 zł,
za prenumeratę półroczną — 2,50 zł,
za prenumeratę roczną — 5,00 zł.

Wpisać adres zamawiającego wyraźnie i czytelnie.

Kto zwerbuje 4 abonentów i zamówi dla nich gazetę otrzymywać będzie 5-ty abonament jako werbunkowy GRATIS na taki okres, jak 4 abonamenty zapłacone. Zamawiając, podać trzeba na odwrotnej stronie odcinka 1) przekazu rozrachunkowego kolejno adresy abonentów, którym mamy gazetę wysyłać, wyraźnym i czytelnym pismem.

Werbunek abonentów dla Polski Narodowej jest jednym z odcinków walki o Wielką Polskę.

Więc na front werbunkowy!

Szukaj czytelników dla „Polski Narodowej".

Z TEATRU WIELKIEGO

Występ śpiewaka, noszącego znane w świecie nazwisko Kiepury, wzbudził w Poznaniu zupełnie zrozumiałą sensację. Sala Teatru Wielkiego zapełniła się dwukrotnie publicznością, która chciała zobaczyć i usłyszeć Ladis-Kiepurę w „Tosce" i w „Fauście".

Aczkolwiek Ladik-Kiepura zawdzięcza swą pozycję śpiewaczą do pewnego stopnia dobremu imieniu swego brata, to jednak trzeba przyznać, że i sam posiada wartości, które wysuwają go na śpiewaka pierwszej klasy.

Ladis - Kiepura, który porusza się swobodnie na scenie, tak, samo swobodnie operuje swoim głosem. Nie jest on zbyt mocny, zbyt dźwięczny, ale też Ladis wcale nie sili się na robienie „cudów" śpiewaczych. W swoich granicach robi to, co może. A mając przy tym dobrą szkołę (znać to wyraźnie po tenorze opery w Hamburgu), daje miły dla ucha efekt swobodnego, opanowanego śpiewu. A to już dużo!

Jako Tosca wystąpiła z powodzeniem dr. Stani Zawadzka. Rola Scarpia przypadła w udziale p. Majowi, który wywiązał się z niej badzo dobrze.

Orkiestrą dyrygował dyr. dr. Zygmunt Latoszewski. *(j. pat.)*

Z. N. P. ma nowego kuratora

Mianowany przez władze kurator skomunizowanego Zw. Nauczycielstwa Polskiego, mgr Paweł Musioł, ustąpił ze swego stanowiska.

Na jego miejsce kuratorem został mianowany wyższy urzędnik ministerstwa W. R. i O. P., Seweryn Maciszewski.

Jak wiadomo, „buntownicze" okręgi Z. N. P. nie chciały uznać władzy mgr Musioła. Do nowego kuratora mają odnosić się bardziej przychylnie.

Ze świata..

Rzym. Cała prasa podaje na naczelnych miejscach wiadomość prasy japońskiej o przystąpieniu Włoch do antykomunistycznego paktu niemiecko - japońskiego.

— Ojciec św. udzielił pierwszej po powrocie z Castel Gandolfo audiencji, podczas której udzielił błogosławieństwa apostolskiego 3000 młodych par małżeńskich.

W Wiedniu władze wykryły organizację, ułatwiającą wyjazd ochotników do Hiszpanii czerwonej. Na czele organizacji stała żydówka wiedeńska.

— Trzeci z kolei młodszy brat Ottona Habsburskiego arc. Feliks wstąpił do tereżjańskiej akademii wojskowej w Wiener-Neustadt.

W Monachium odbyło się otwarcie wystawy pod nazwą „Wieczny żyd". Przemówienia wygłosili Juliusz Streicher i min. Goebbels.

Londyn. Na pokładzie statku pasażerskiego, w drodze do Ameryki Południowej, zmarł trzykrotny premier Wielkiej Brytanii Ramsay Mac Donald. Przyczyną nagłego zgonu polityka angielskiego był atak sercowy.

Lyon. Proces o oszczerstwo, wytoczony przez ks. Pozzo di Borgo pułkownikowi de la Roque, zakończył się. Sąd skazał płk. de la Roque na 200 fr. grzywny, 3000 fr. odszkodowania i poniesienie kosztów procesu.

W Kwidzyniu w dniu 11 b. m. nastąpiło uroczyste otwarcie drugiego polskiego gimnazjum w Niemczech.

W Brazylii doszło do zamachu stanu, ale bez rozlewu krwi. Prezydent republiki, popierany przez narodowców i wojsko, ogłosił nową konstytucję.

PAMIĘTAJ

O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH!

Sklejanie Ch. D. i NPR

Jak donoszą, mimo połączenia Chrześcijańskiej Demokracji i Narodowej Partii Robotniczej w Stronnictwo Pracy, na terenie Śląska działa jeszcze komisja porozumiewawcza tych stronnictw, która ustala sprawy obsady personalnej tej partii na terenie Śląska.

Fakt ten zdaje się świadczyć — że mimo zjednoczenia formalnego, rozdźwięki grupowe nadal trwają.

Oburzające zajścia w Łomży

Poświęcenie sztandaru S. N. — Zachowanie się policji

W tygodniku „Sprawa Katolicka", wychodzącym w Łomży, czytamy:

„W niedzielę, dnia 7 listopada, *w Katedrze łomżyńskiej* przed sumą ks. infułat Szczęsnowicz poświęcił sztandar Stronnictwa Narodowego powiatu łomżyńskiego. Na uroczystość tę z całego powiatu przybyli członkowie Stronnictwa Narodowego, z proporczykami. Modlili się wszyscy w czasie sumy, po czym poczty sztandarowe przy proporcach i sztandarowe, jak również członkowie Stronnictwa zamierzali udać się najkrótszą drogą z Katedry do Domu Katolickiego na zebranie prawnie dozwolone za legitymacjami. Należy nadmienić *że gdy lud wierny modlił się w kościele, to w tym czasie organa policji państwowej w hełmach zamknęły przejście ulic Pierackiego, Farnej i Giełczyńskiego, tak że faktycznie pozostawało jedno wolne przejście ulicą Kaliwody do Domu Katolickiego.*

Otóż gdy sztandary, proporczyki, poczty sztandarowe i narodowcy ruszyli spokojnie na zebranie tym wolnym przejściem, gdy przeszły sztandary i proporce, naraz dały się słyszeć dwa sygnały trąbki i nadkomisarz p. Zemler dał rozkaz rozejścia się, ale mało kto słyszał te słowa, a następnie zaraz bezpośrednio kazał policjantom rozpędzać tłum.

Wszystko to opisujemy na podstawie tego, co sami widzieliśmy i co widzieli i słyszeli poważni świadkowie tych smutnych i bolesnych wydarzeń. Jak policja zrozumiała rozkaz i jak wykonała, to trzeba by to opisywać krwią i łzami.

Ludzie wychodzili spokojnie z Katedry, szli jak zwykle tłumnie, naraz ni stąd ni zowąd na tłum natarła policja z kolbami, powstał chaos, krzyk, masa narodu wparta na cmentarz, ruszyła do kościoła, część zdołała wejść, reszta zatorowała sobie drzwi w kościele, rozległ się płacz kobiet, jęki.

Wszystko to się działo błyskawicznie, w tej samej chwili policjanci stojący na ulicy Pierackiego przed ulicą Kaliwody natarli kolbami na ludzi, których przepuścili na ulicę Kaliwody. Uderzano na ludzi i bito z tyłu nawet pojedyńcze osoby i pędzono tak aż pod Dom Katolicki. Szereg osób odniosło rany, 20 osób opatrzono w szpitalu, a dużo więcej prywatnie na mieście. Szczegółów bliższych nie podajemy, bo nie czas jeszcze po temu, a zresztą był to obraz tak bolesny, że lepiej nie rozdrapywać świeżych ran, i dałby Bóg, aby się zabliźniły jak najprędzej.

Potem policja ustąpiła, członkowie Stronnictwa Narodowego zebrali się w ogrodzie przed Domem Katolickim i tutaj odbyło się zebranie. Przemawiali kol. prof. Staniszkis, kol. Belka z Łodzi i inni. Na zebraniu panował ład i entuzjazm dla sprawy narodowej. 360 narodowców zostało udekorowanych mieczami Chrobrego. Po zebraniu w spokoju i powadze rozeszli się narodowcy do domu, na ulicach nie było widać posterunków, ale *nikomu nawet przez myśl nie przeszło aby zakłócać spokój publiczny, każdy rozumiał, że uroczystość poświęcenia sztandaru nakazuje mu godnie i poważnie się zachować, jak na dobrego Polaka Katolika przystało*".

Tyle pisze „Sprawa Katolicka". Wartoby jeszcze wyjaśnić, czy ów p. Zemler nadkomisarz policji jest żydem, przechrztą lub czy pochodzi z żydów.

Głosy czytelników...

Trzech policjantów i jeden mieczyk

Do miejscowości, w których centralnym zagadnieniem bezpieczeństwa publicznego są mieczyki i mundurki narodowców — należy również Wysoka w pow. wyrzyskim.

Jesteśmy tu przyzwyczajeni do niejednego „wyczynu" policji. Mało co nas już dziwi. Gorliwość i pomysłowość policjantów w walce ze Stronnictwem Narodowym i jego członkami jest wręcz zastanawiająca.

Ostatni jednak popis tych panów znacznie przekroczył normalny poziom ich „bohaterstwa". Otóż w ubiegłą niedzielę późnym już wieczorem, trzech z nich (brakowało jeszcze czwartego — a posterunek cały byłby w komplecie) dostąpiło na ulicy do spokojnie idącego kol. T. Tadycha, dobierając mu się z miejsca do mieczyka.

Kol. Tadych jest budowy raczej wątłej — policjanci zaś chłopy jak dęby. „Siła złego na jednego" — powiedział sobie kol. T., — mieczyka swego jednakże oddać nie chciał.

Wyjął mieczyk z klapy i zacisnął w garści, byle go nie stracić. Nie dał rady. Dwóch gorliwców chwyciło za ręce i odebrało. Trzeci w międzyczasie (sam pan komendant) złapał za pałę — prawdopodobnie dlatego, by w razie potrzeby mężnie wkroczyć. Potrzeby nie było. Jak się rzekło, kol. T. jest budowy słabej. Stosunek sił chyba 1:10. Ale choćby był 1:100, 1:1000 — nie dadzą rady. Im więcej będą w nas bili — tym twardsi będziemy — powiedział sobie na pocieszenie kol. T. Ma rację.

Człowieka, starającego się spokojnie pomyśleć o takich i tym podobnych wypadkach uderzyć musi ta dziwna „gorliwość" niektórych posterunkowych w zwalczaniu nas. Skąd to się wzięło?

Trudno zrozumieć. Pozostaje tylko rejestrować smutny fakt i na wieczną rzeczy pamiątkę zanotować nazwiska policjantów Oto oni: kom. posterunku Szulczyński, posterunkowi Kwiatkowski i Szulc. *K. S.*

Co to znowu?

Członkowie P. O. W. mają pierwszeństwo

Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych w porozumieniu z zarządem głównym związku Peowiaków, wystąpiła do wszystkich dyrekcyj z apelem, aby przy angażowaniu pracowników przez administrację Lasów Państwowych, jak również przy eksploatacji w lasach, w pierwszym rzędzie uwzględniani byli członkowie związku Peowiaków.

Stałym abonentom „Polski Narodowej" i Ich Rodzinom zapewnia się:

POMOC PRAWNĄ,
TANIĄ OPIEKĘ LEKARSKĄ,
TANIĄ OPIEKĘ DENTYSTYCZNĄ, ORAZ PEWNĄ ILOŚĆ LETNISK DLA DZIECI NAJUBOŻSZYCH.

Plony systemu

WARSZAWA.

Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń przeprowadzając kontrolę ksiąg towarzystwa asekuracyjnego „Riunione Adriatica Di Sicurta" przy ul. Moniuszki 10, wykrył nadużycia.

Utworzono osobną komisję, która podjęła dochodzenia i w ich wyniku zawieszono w czynnościach dwóch dyrektorów, Weissmana i Deutschera. W najbliższych dniach ma być jeszcze zawieszony trzeci dyrektor, Borken.

* * *

Warszawski Sąd Okręgowy rozpoznawał jeszcze jedną sprawę b. naczelnika Urzędu Skarbowego w Radomiu St. Krzysztoforskiego, smutnego bohatera głośnego procesu o nadużycia. Podczas pobytu defraudanta w więzieniu wyszło na jaw jeszcze jedno jego przestępstwo, którego dopuścił się on na początku swej kariery urzędniczej, kiedy pracował jako rachmistrz w Urzędzie Skarbowym w Sosnowcu. Krzysztoforski przywłaszczył sobie 47 tys. zł. Nadużycia były tak dobrze zamaskowane, że zostały wykryte dopiero po latach. Sąd Okręgowy skazał Krzysztoforskiego tym razem na 5 lat więzienia.

WEJHEROWO.

Komendanta „Strzelca" w Wejherowie, Łucjana Jaworskiego, aresztowano pod zarzutem działalności komunistycznej.

ŁÓDŹ.

W Łodzi przed dwoma tygodniami aresztowano wobec ujawnienia ogromnych nadużyć, sięgających kilkudziesięciu tysięcy złotych — Edwarda Hoffmana, prezesa zarządu gimnazjum im. Reymonta. Nadużycia były popełnione na szkodę gimnazjum. Władze śledcze wydały również nakaz zaresztowania referenta kuratorium okręgu warszawskiego Henryka Ziffera i kierownika szkoły im. Reymonta — Niedźwiedzkiego, który został zwolniony z aresztu, lecz jest również postawiony w stan oskarżenia.

TORUŃ.

Po ukończeniu śledztwa w sprawie nadużyć, dokonanych przez b. starostę pow. starogardzkiego Czarneckiego, wykazuje się, że popełnione przez niego nadużycia dochodzą do sumy 80 tys. zł. Nadużycia popełniono na terenie wydziału powiatowego, którego przewodniczącym z urzędu jest starosta.

POZNAŃ.

Sąd okręgowy w Poznaniu skazał b. urzędnika Wydz. Opieki Społ. Augustyniaka na 6 miesięcy więzienia za sprzeniewierzenie 48 złotych.

Defilada przed proporcem S. N.

Z Sulmierzyc w pow. krotoszyńskim donoszą nam:

Święto Niepodległości, dnia 11 listopada 1937 r. było dla Sulmierzyc wielką manifestacją narodową. Po nabożeństwie odbytym w kościele parafialnym, wszelkie organizacje i stowarzyszenia biorące udział w uroczystościach, ustawiły się do defilady, która się odbyła w rynku.

Stronnictwo Narodowe, biorące w uroczystościach tych również udział, zajęło w pochodzie pierwsze miejsce, narzucając tym samym całości swój prymat. (Wojsko nie brało udziału w uroczystości, ponieważ na miejscu wojska nie ma).

Punktem kulminacyjnym uroczystości był moment, w którym cały pochód przedefilował przed proporcem Stronnictwa Narodowego, oddając honory przed symbolem zwycięskiego Obozu Narodowego.

Na licznie zebranej publiczności, przypatrującej się przemarszowi organizacyj, moment ten wywarł silne wrażenie, a wszystkim członkom i sympatykom Stronnictwa Narodowego wlał w serca nową otuchę do dalszej walki o Wielką Polskę.

Dlaczego tylko 15?

Ogłoszono rozporządzenie wojewody warszawskiego o pozbawieniu obywatelstwa polskiego 16 osób, uchylających się złośliwie od obowiązku stawiennictwa do poboru. Wśród tych 16 osób jest 15 żydów.

Warte naśladowania!

Z Ameryki Południowej (Quito) donoszą, że nowy prezydent Enriquez powołał do życia specjalny trybunał ludowy, przed którym odpowiadać będą wszyscy ci, którzy będąc poprzednio u władzy, sprzeniewierzyli fundusze publiczne.

Socjal-komuna i Front Ludowy walczą o dobrobyt żydowskich bankierów

Chleb dla Polaków

W Łomży, woj. białostockie (33 tysiące mieszk.) potrzebne są: hurtownia spożywczo - kolonialna, hurtownia galanteryjno - blaszana, wspólnik z kapitałem 4 tys. zł. do hurtowni skór b. dobrze prosperującej, skład farb, lakierów, tapet i t. d., skład szkła ramek i t. d., oraz szklarz.

W mieście woj. kieleckiego (17 tys. mieszk.) potrzebne są: drukarnia, skład ze skórami twardymi i miękkimi, skład żelaza, skład z naczyniami kuchennymi, szkła i porcelany, skład z rowerami, aparatami radiowymi i częściami elektrotechnicznymi, skład konfekcji, hurtownia kolonialno - spożywcza, cholewkarz i rymarz.

W mieście wojewódzkim (250 tys. mieszk.) brak zupełnie następujących hurtowni katolickich: papieru i przyborów piśmiennych, śledzi, żelaza budowlanego, szkła, fajansów, naczyń emaliowanych, dodatków krawieckich, knotów do lamp, galanterii, sznurowadeł do butów.

W mieście woj. lubelskiego (10 tys. mieszk.) potrzebne są koniecznie: drogeria, skład materiałów opałowych, pędnych i smarów, skład żelaza i wyrobów żelaznych, skład skór i dodatków szewckich i rymarskich, hurtownia spożywczo - kolonialna, skład galanterii i bławatów, skład obuwia, skup jaj, ryb, drobiu, pakuł i owoców, kamasznik, blacharz, zegarmistrz, rymarz-tapicer, dobry krawiec damski, fabryka wody sodowej (miałaby duże powodzenie), lekarz, dentysta i akuszerka. Okolica bogata liczne jarmarki.

W mieście woj. łódzkiego (52 tys. mieszk.) potrzebne są: skład skór szewskich i rymarskich, skład farb, pokostów i lakierów, skład konfekcji męskiej, damskiej i dziecięcej, skład drzewa budowlanego, ciesielskiego i stolarskiego, skład futer, hurtowny skład papieru, hurtowny skład szkła okiennego i galanteryjnego, skup szmelcu metalowego i gałganów i t. p., hurtownia nici, bawełny, tasiemek i t. p., hurtownia owoców południowych, sklep żelaza dla ślusarzy i kowali, rury i t. p., skład wapna, hurtowy skup jaj, skup skórek zajęczych i innych, skład z dodatkami krawieckimi, tokarz drzewny, szczotkarz, kamasznik - cholewkarz, czapnik, technik - dentystyczny, kuśnierz. Lokale są wolne.

W mieście woj. nowogrodzkiego (20 tys. mieszk.) potrzebne są: skład powrozów i dykty, skład obuwia, skład galanterii szklanej, porcelany i szkła do okien, skład żelaza i naczyń kuchennych, księgarnia, skład czapek i kapeluszy, skład skór futerkowych, mleczarnia fachowo prowadzona, drogeria ,skład radiowy i elektryczny skład manufaktury, skład rowerów, hurtownia kolonialno - spożywcza, czapnik wojskowy i cywilny, krawiec damski, dwóch kamaszników, introligator, pralnia chemiczna, garbarnia, skład nafty, benzyny i części samochodowych, hotel, rymarz, skup jaj, włosia, trzciny, lnu i pakuł, skład mięsa wołowego, dobry gazeciarz do rozpowszechniania pism czysto chrześcijańskich i antyżydowskich. Lokale są.

Jest do nabycia b. korzystnie całkowite urządzenie zakładów fotograficznych. Spis posiadamy Cena ca 1 tys. zł.

Do składu bławatów w mieście województwa kieleckiego potrzebny jest ekspedient z branży bławatów; ofertę z podaniem warunków, odpisy świadectw oraz fotografię skierować pod adresem: St. Piekarz, Warka, — ul. Warszawska 1,

Wolna jest posada kierownika spółdzielni spożywczej na b. dogodnych warunkach. Warunek: fachowiec, członek S. N. dobre referencje. Bliższych informacji tylko osobiście udzieli Wydział Gospodarczy S. N. w Poznaniu.

W Kaliszu jest do nabycia zakład stolarski (6 kompletnych stołów stolarskich) oraz plac (2 tys. metr. kw.), obsadzony drzewami owocowymi (100 drzew).— Plac nadaje się pod budowę domu wzgl. na plac materiałów budowlanych itp.

W mieście woj. lubelskiego — (30 tys. mieszk.) potrzebna jest wytwórnia i skład kapeluszy i czapek, poza tym potrzebne są: skład z żelazem i galanterią żelazną, skład z farbami, skład z przyborami krawieckimi.

Informacji udziela Wydział Gospodarczy przy Zarządzie Okręgowym Stronnictwa Narodowego w Poznaniu, ul. św. Marcin 65 m. 9. Tytułem kosztów manipulacyjnych prosimy załączyć do listów 1 zł w znaczkach pocztowych.



Wiadomości organizacyjne

Koło Stare Miasto.

Kolejne lekcje kursu kandydatów odbędą się w piątek, 26 bm. i we wtorek, 30 listopada br. o godz. 20-tej w lokalu własnym Koła, przy ul. Chwaliszewo 71 m. 3a.

Koło Śródmieście.

Lekcja kursu kandydatów odbędzie się w poniedziałek, 29 listopada br. o godz. 20-tej w sali S. N., ul. św. Marcin 65 m. 9.

Koło Rataje.

Lekcja kursu kandydatów odbędzie się w niedzielę, 28 listopada br. o godz. 15-ej w lokalu kol. Przybeckiego.

Korespondencja z [illegible]

Kol. N. T. m. g. p. 1. — Poznań. Za miły wierszyk o Ozonie serdecznie dziękujemy. Ze względów zasadniczych nie możemy go jednak umieścić. Konfiskata byłaby murowana. Prosimy i w przyszłości o nas pamiętać. Czołem!

Kol. „Obserwator" — Rogoźno. Po licznych konfiskatach naszego pisma za artykuły, dotyczące Ozonu i „Młodej Polski", o sprawach tych postanowiliśmy chwilowo własnych uwag nie umieszczać. Swoją drogą — znak czasu! Winszujemy jednak świetnego go załatwienia się z malowanymi „narodowcami" z pod znaku p. Basińskiego i „Nowego Kuriera".

Kol. W. Gziel — Poznań. Notatki o żydzie z ul. Wrocławskiej chwilowo nie zamieścimy. Prosimy dokładniej tę firmę obserwować i notować spostrzeżenia, to później napiszemy o niej trochę więcej.

Kol. S. Oz. — Roszków, pow. Jarocin. Za artykuły serdecznie dziękujemy. Jeden już umieściliśmy, drugi pójdzie w najbliższym tygodniu. Prosimy o dalszą współpracę.

Kol. (a-es) — Bydgoszcz. Artykułu o sprawach „Pracy Polskiej" nie zamieścimy. Inne materiały poszły do druku. Prosimy o informacje i notatki, dotyczące obłudnej roboty „Dz. Bydgoskiego". Czołem!

Kol. K. Jażw. — Gniezno. Za przesłany ostatnio materiał dziękujemy. Wykorzystamy go. Prosimy o dalsze artykuły.

S. OLAŃSKI.

Szatańska moc

35 Handlarze żywym towarem, żydzi, porwali Haneczkę Więckównę. Świadek porwania, młody Sokół, Stalecki, udał się po pomoc do „Towarzystwa Samopomocy Narodowej", z którego członkami, postanowili odszukać porwaną. Już byli na jej tropie, po ucieczce z rąk żydowskich, lecz nastąpiło powtórne porwanie. Członkowie T. S. N. nie opuścili jednak rąk i szukali Haneczki dalej.

— Jesteś pan! — Idziemy!

Poprowadziła w drugi nieznany mu koniec podwórza fabrycznego i tam za zwałem znalazła zardzewiałe żelazne drzwi piwniczne. Nie mówili ze sobą, bo samo milczenie Mańki nakazywało i jemu milczenie.

Po przejściu długich podziemnych korytarzy prawie po omacku, bo czasem tylko nieco rozświetlonych bocznymi lukami Mańka zastukała w umówiony sposób. — Zgrzytnęła zasuwa i weszli do izby oświetlonej zwieszającą się u góry żarówką.

Ku swemu zdumieniu i radości Więcek znalazł tu zebrane całe dobrze sobie znane towarzystwo. Był więc i druh Stolecki i Czernicki i ten młody z „Rozwoju", którego nazwiska nie pamiętał. I jeszcze ktoś...

— No dobrze, że druha mamy. — Obawialiśmy się, że już druh wpadł w ich ręce...

Zawołał z entuzjazmem kordialnie rozkładając ręce Czernicki.

— Tak o mało nie wpadłem — Ale skąd panowie wiecie, że miałem wpaść. — Dajcie niech oprzytomnieję — bo nic jeszcze nie rozumiem. — Czy wiecie gdzie Haneczka. — Czy znaleźliście ślady mojej córki. — Ja wam powiem co mnie spotkało.

— No, no, siadaj pan. Zaraz omówimy wszystko — sprawa przedstawia się dobrze. — Haneczka będzie wolna. Niezawodnie będzie wolna. — Już wiemy, gdzie jest i nie mamy o nią żadnych obaw. Mówił szybko uspakajając.

Uradowili stroskanego ojca przy stole i potoczyła się rozmowa mająca na celu wyjaśnić sytuację.

W toku tej rozmowy Więcek zauważył wszelkie osobliwości pokoju. Był to rodzaj sutereny czy też piwnicy widocznie jednak zamieszkałej i nawet wygodnie urządzonej. — Przy szaro błękitnych ścianach były ustawione skromne, ale wygodne, można powiedzieć prawie eleganckie meble: krzesła, stoły, parę szaf z książkami. — Jeden ze stołów na krzyżakach wyglądał na kreślarski stół inżynierski. Był to widocznie stół do pracy, gdyż znajdowały się wszystkie niezbędne dla pracy umysłowej i pisarskiej przedmioty. — Był ustawiony z jakiś tuzin książek, najpewniej dla celów podręcznych, porządnie oprawnych. — Dziwnym to było, że w ruinach starej fabryki znalazł się taki pokój, takie mieszkanie — dziwnym i zastanawiającym. — Więcek jednak pochłonięty swoimi troskami nie miał czasu zastanawiać się nad tymi dziwami.

Czernicki objaśnił Więcka, że Haneczka uwięziona jest na Czystem w dobrze już znanym im miejscu, że Mańka z nią się już widziała. — Wiedzą, że Haneczka narazie jest zabezpieczoną, gdyż traktują ją jako zakładniczkę w dalszej sprawie.

— Musimy kochany panie działać ostrożnie, nie gorączkować się, żeby tych żydłaków nie spłoszyć. I do policji już uciekać się nie możemy... gdyż niestety ta droga zdaje się być najmniej pewną i najniebezpieczniejszą...

Tu nie wypowiadając tego, Czernicki miał na myśli podejrzane matactwa komisarza Feldbauma, ujawnione z relacji Staleckiego.

— Musimy działać sami i sami wyrwać ze szponów żydowskich Haneczkę, co przy odpowiedniej rozwadze i energii niezawodnie uskutecznimy.

Więcek był jeszcze oszołomiony szybkom tokiem wypadków, — ale teraz żywo stanęły mu w pamięci podejścia i groźby zawarte w liście „Bandy Czarnej Tasiemki", — w liście, który miał przy sobie....

— Panowie, znalazłem się tu niespodziewanie, w sposób prawie nie wytłomaczalny... uratowany i skierowany przez kogoś nieznanego.

I tu Więcek opowiedział przebieg zajść, jakie go spotkały, a przede wszystkim pokazał list „Bandy Czarnej Tasiemki".

— Tego spodziewaliśmy się — rzekł Czernicki — gdyż w czasie pańskiej nieobecności byliśmy już u pana i co ważniejsza, oto co znaleźliśmy na pańskim stole.

Czernicki rozwinął przetarty i w czworo złożony duży brystolowy papier, na którym przede wszystkim widniały ślady krwi, następnie zaś rzucały się w oczy jakieś wykresy zrobione tuszem i kaligrafowany napis u góry.

— Wykres najnowszego granatu ręcznego — wyszeptał blednąc Więcek. — Jeżeli jeszcze są tu formuły chemiczne nowego środka wybuchowego... to... to straszne. — Wszystko wykryte i ujawnione... Mój Boże! — szeptał coraz ciszej — groźba tych szpiegów nie była próżną.

— Tak druhu kochany — pośpieszył Stolecki. — Co więcej, policja jest wprowadzona na trop, na którym na pierwszy ogień wystawiony jest druh.

— To jest istotnie piekielna pułapka — dodał Czupota.

— Rozmawiałem z komisarzem Feldbaumem. Ten wpływowy żyd kierujący poszukiwaniami Haneczki jest niezawodnie zawziętym wrogiem waszym, zresztą nas wszystkich, prawdopodobnie całego narodu polskiego. — Jak oni wszyscy. — Dziś to widzę jasno. — Przy tym ma on jakiś tajemny stosunek z tą sprawą... Niezawodnie... Tak niezawodnie. On wyraźnie dawał mi do zrozumienia, że majster Więcek podejrzany jest o zmowę z Garncem i zamordowanie Cykacza. Piekielna pułapka.

Zgubiony — jestem zgubiony!

—Nie druhu, damy sobie z tym radę ozwał się stanowczym głosem Czernicki. — Ten dokument, ten wykres, niezawodnie członkowie „Bandy" podrzucili druhowi, gdyż już mieli na widoku rewizję policyjną u druha...

— Idę... idę do domu! — Muszę tam być! — porwał się nieszczęsny robociarz.

— Nie druhu. — Druh zostanie tu. I w ogóle dłuższy czas nie wróci do domu, aż my tę sprawę wyświetlimy, aż pokonamy, zdemaskujemy waszych i naszych wrogów, wrogów naszego narodu, naszego państwa, naszej Ojczyzny!

— A, żona moja, biedna żona!

— Proszę Was — małżonkę waszą ostrożnie zawiadomimy, poinformujemy, uprzedzimy. — Wyjechaliście na poszukiwanie Haneczki. — Zresztą mam nadzieję, że to będzie trwać parę, najwyżej kilka dni. — Przecież ci żydzi z Feldbaumem nie są wszechmocni. Cóż u Pana Boga! — Przeciesz to nasze państwo, nasz rząd i nasze władze policyjne. — Może jeden, drugi żydowski drań wkraść się, wkręcić się na stanowisko wpływowe, ale istoty rzeczy nie zmieni. Musimy całą tę grę rozplątać i przyłapać ich.

— Dobrze.. dobrze... — uspakajał się Więcek. — Ale możebym jeszcze mógł zajrzeć do domu i rozmówić się z żoną.

(C. d. n.)

Prenumerata pocztowa:

miesięcznie gr. 45, kwartalnie zł. 1,25, półrocznie zł 2,50, rocznie zł. 5.—. — W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji Poznań, św. Marcin 65 m. 14, telefon 19-49.

Konto P. K. O. Poznań 211 424. Nr. kartoteki pocztowej Poznań I. 118. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje co dzień z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11—13.

Wydawca: Zarząd Okręgowy Str. Nar. w Poznaniu w osobie dr. T. Wróbla. Redaktor: Janusz Patalong, Poznań.

Czcionkami Drukarni Technicznej w Poznaniu.

Poległ za Polskę...

Nowy dowód żydowskiego zuchwalstwa. — Żyd zabił osadnika wojskowego!

Wołyniem, a za nim całą Polską wstrząsnął do głębi niesłychany dowód rozwydrzenia się butnego żydostwa w Polsce. Żyd zabił tam bez powodu Polaka. Zabił z nienawiści do Polski i do Polskiego Narodu!

Oto szczegóły tego zuchwałego morderstwa żydowskiego:

Do żyda, właściciela młyna w Ludwipolu, w pow. kostopolskim, przywiózł osadnik wojskowy Łacewicz, odznaczony wysokimi orderami za waleczność, drzewo na sprzedaż. Przy załatwianiu transakcji powstała pomiędzy Łacewiczem i właścicielem młyna sprzeczka o 40 gr. W trakcie tej sprzezcki nadjechał na rowerze 18-letni żydek, którego nazwiska dotąd nie udało się ustalić i wmieszał się do sprzeczki, stając po stronie swego współwyznawcy, właściciela młyna. W pewnej chwili **przybyły żydek chwycił za kłonicę i zadał nią Łacewiczowi z tyłu cios w głowę.** Wskutek odniesionej rany **Łacewicz zmarł** po 2 godzinach w miejscowym szpitalu.

Sprawca zabójstwa po dokonaniu czynu **zbiegł na rowerze** i ukrywa się przypuszczalnie u okolicznych rodzin żydowskich. Istnieje przypuszczenie, że będzie usiłował zbiec za po bliską granicę sowiecką.

Powyższy wypadek wywołał w Ludwipolu niebywałe wzburzenie i tylko energiczna postawa władz zapobiegła gwałtownej reakcji społeczeństwa polskiego.

Tak więc do listy Polaków, zamordowanych przez bandytów żydowskich, przybyła nowa ofiara. Był student, był robotnik, był chłop, był policjant, był żołnierz... Teraz doszedł do tego osadnik wojskowy...

Powtarzamy to, cośmy już kiedyś napisali: słów na to szkoda. Odpowiedź na żydowskie zuchwalstwo inaczej musi wyglądać! I będzie inaczej wyglądać!!!

Na marginesie konfiskat prasowych

W związku z licznymi w ostatnim czasie konfiskatami prasowymi, których i nasze pismo miało dosyć, jedno z pism przypomina słowa marsz. Rydza - Śmigłego i premiera Składkowskiego i tak o tym — z ironią — pisze:

„Nadszedł czas mówienia prawdy — przypomniał sobie pewien redaktor słowa marszałka Śmigłego-Rydza i siadł do napisania artykułu.

— **Silny rząd nie obawia się krytyki** — powtórzył za panem premierem Składkowskim „nasz cenzor i artykuł skonfiskował..."

Święta racja...

W domu każdego narodowca powinna znaleźć się „POLSKA NARODOWA".

HUMOR POLITYCZNY

Chłopski urlop.

— A dokąd to kumoterku tak idziecie?

— Do aresztu gminnego na odsiadkę.

— Za cóż to?

— Pies zerwał się z łańcucha i latał po drodze — 2 dni paki; komisja stwierdziła, że okno w chlewie o 7 cm. za wąskie — 3 dni kozy; ustępu nie wytynkowałem przepisowo — 2 dni aresztu; krowa wracała z pastwiska szosą — 7 dni więzienia; komin sobie sam wyczyściłem, zamiast wezwać urzędowego kominiarza — 2 dni paki; szopę na siano sobie postawiłem bez przesłania planów starostwu — 2 dni ciupy; buraka rozgotowałem i melas zamiast cukru do herbaty dodałem — 4 dni ciemnicy; dziecko na autostradę wybiegło akurat, jak pan wojewoda autem przejeżdżał, że aż musiał zahamować — 1 dzień dziury; chatę na szaro nie na biało pomalowałem — 2 dni aresztu; za udział w nieprawomyślnym wiecu — 3 dni aresztu.

— To macie w sumie 29 dni do odsiadki...

— Ja dla równego rachunku odsiedzę 30 dni. Taki chłopski urlop. A ten 1 dzień to poproszę zaliczyć na konto kar w przyszłym kwartale.

STRZĘPY

Prezydent Rzeczypospolitej przyjął delegację P. P. S. i klasowych związków zawodowych! Delegacja bawiła na Zamku przeszło dwie godziny! — Oto ostatnie sensacje naszego życia politycznego. Sensacje, o których mówi — i pisze — cała Polska...

Nie tyle dlatego, aby widziała w tym zapowiedź poważniejszych zmian w naszej polityce wewnętrznej. Nie! Na zmiany te zupełnie się — ze strony pewnych czynników — nie zanosi...

Chodzi tu o rzecz inną. Chodzi o sam fakt... Fakt obustronnie charakterystyczny...

* * *

Bo czyż parę jeszcze lat temu można było pomyśleć, że Prezydent, a więc najwyższy w państwie czynnik, będzie konferował z t. zw. opozycją? Czy — zwłaszcza po słynnych „wyborach" z r 1935 — zachodziła tego potrzeba? Przecież w obecnym sejmie opozycji wogóle nie ma! Są sami „swoi". Ludzie, którzy się doskonale rozumieją...

* * *

Ostatecznie dopiero, po krwawym „strajku chłopskim" w Małopolsce, spotkaliśmy się z tym, że o wypadkach tych informowano Prezydenta nie tylko ze strony urzędowej, t. j. władz i policji, ale także ze strony zainteresowanej...

Był przecież wtedy z wizytą na Zamku znany działacz ludowcowy, lawirujący wyraźnie ku czerwonym sztandarom, inż. Solarz... On to, będąc zwolennikiem „strajku", oświetlał go Głowie Państwa...

* * *

A teraz przyszła kolej na socjalistów. Potężna ilościowo, bo aż 12-osobowa delegacja polskiego „folksfrontu" wręczyła Prezydentowi memoriał z wcale wyraźnymi żądaniami — i przez 2 godziny na temat tego memoriału dyskutowała...

* * *

To, że socjaliści poszli na Zamek, aby tam mówić o swoich planach, dążeniach i postulatach, świadczy o tym, że audiencja ta musiała być poprzednio w sferach miarodajnych dokładnie, z najdrobniejszymi szczegółami omówiona... Znowu podkreślamy: obustronnie!

Bo przecież tak ni stąd ni zowąd ani P. P. S.-owi nie zachce się chodzić z delegacjami, ani też Głowie Państwa z tą delegacją przez 2 godziny konferować...

A więc — rzecz zgóry ułożona!

* * *

Są rzeczy, które oderwane od siebie, nic nam właściwie nie mówią... Ale, jeżeli się na nie patrzy pod pewnym kątem widzenia, przedstawiają zgoła odmienny obraz...

I tak jest z ową wizytą P. P. S. na Zamku Królewskim w Warszawie... Rzecz sama w sobie nic wiele mówiąca...

Uprzytomnijmy sobie jednak, że parę tygodni przed tym płk. Koc zrzekł się kierownictwa „Młodej Polski", która w swoich hasłach poszła może za bardzo na prawo... Że ze sztabu Ozonu zwolniono płk. Kowalewskiego, a na jego miejsce mianowano płk. Wendę... Że zerwano — przynajmniej oficjalnie — kontakt z O. N. R.-em... Że zawieszono działalność S. N. w 2 powiatach woj. białostockiego (za bojkot składów żydowskich!) .. Że zawieszono działalność narodowej Młodzieży Wszechpolskiej we Lwowie... Że we Lwowie nie chce wprowadzić osobnych ławek dla żydów... Że usuwa się pikiety z przed składów żydowskich... Że utworzył się żydofilski „Klub Demokratyczny"... Że inż. Solarz był też na Zamku... I. t. d.... I t. d....

* * *

Do tego wszystkiego dołącza się ostatnia wizyta socjalistów na Zamku... Wizyta, która w zestawieniu z poprzednio wymienionymi faktami nabiera zupełnie innego znaczenia...

* * *

Jedno jest jasne: wróg gotuje się. Szykuje swoje siły. Próbuje wmówić społeczeństwu, że za nim stoją czynniki miarodajne. (Inna rzecz, że pisma lewicowe, które tego rodzaju wiadomości chciały przemycać na swoich łamach, uległy natychmiastowej konfiskacie).

Idzie po kraju wieść, że z kolei z delegacją pójdą na Zamek ludowcy...

* * *

Co my mamy o tym wszystkim myśleć? Odpowiedź jest jedna: „niechaj wroga przemoc drży..." Bo „już zwycięstwa dzień nadchodzi!..." Dzień zwycięstwa Polski Narodowej!